



Szacunek dla życia i śmierci człowieka w okresie prenatalnym

prof. dr hab. Marian Machinek MSF
Wydział Teologiczny Uniwersytetu Warmińsko-
-Mazurskiego w Olsztynie

Pytanie o status moralny i prawny oraz wynikający z niego sposób odniesienia do istoty ludzkiej w okresie prenatalnym należy do najstarszych, a jednocześnie najbardziej kontrowersyjnie dyskutowanych zagadnień z pogranicza medycyny, etyki i prawa. Było ono roztrząsane już przez starożytnych myślicieli (Arystoteles, Empedokles) i lekarzy (Hipokrates, Soranos z Efezu, Galen z Pergamonu) oraz pojawiało się w świętych księgach i kodeksach etycznych starożytności (Biblia¹). Podstawą określenia, w jaki sposób należy traktować owoc ludzkiej prokreacji, była ówczesna wiedza medyczna, chociaż nie tylko ona decydowała o etycznych rozstrzygnięciach. Zgodnie z szeroko rozpowszechnionym w starożytności poglądem ciało płodu powstaje z gęstniejącej krwi kobiecej, kształtowanej – jak dłutem rzeźbiarza – siłą męskiego nasienia (*vis formativa*). W świetle tego przekonania granicę ochrony płodu wyznaczał moment, w którym jego w pełni ukształtowane ciało zostanie ożywione rozumną duszą (*anima rationalis*). W opozycji do tego poglądu, określanego jako **epigenizm**, inny pogład – **preformizm** – widział w męskim (lub, jak to sobie wyobrażano, kobiecym) nasieniu już w pełni ukształtowaną (choć mikroskopijnych rozmiarów) istotę ludzką, co nierzadko prowadziło do uznania powinności szacunku wobec niej, niezależnie od stadium rozwoju. Współczesna wiedza na temat embriogenezy poddała weryfikacji te poglądy. Pytanie o status istoty ludzkiej w prenatalnych fazach rozwojowych koncentruje się obecnie nie tyle na fazie płodowej (od końca 2. miesiąca po poczęciu) – chociaż i tutaj pojawiają się poważne kontrowersje dotyczące etycznej

dopuszczalności aborcji czy też diagnostyki prenatalnej – ile na fazie embrionalnej. Dyskusje związane z etycznym, a co za tym idzie – również prawnym wymiarem zapłodnienia *in vitro* czy diagnostyki preimplantacyjnej, a nade wszystko godziwości użycia embrionów nadliczbowych do badań naukowych oraz terapii z użyciem embrionalnych komórek macierzystych, każą ponownie postawić pytanie o status istoty ludzkiej w pierwszych fazach jej istnienia.

Pełnowartościowy człowiek czy grudka komórek?

We współczesnej dyskusji etycznej mamy do czynienia ze znaczną polaryzacją stanowisk: począwszy od postrzegania embrionu jedynie jako konglomeratu komórek, któremu nie przysługuje żaden szczególny status, który byłby odmienny od statusu każdej innej tkanki, poprzez model stopniowanej ochrony, której zakres uzależniony byłby od stadium rozwojowego, aż po przyznanie każdej istocie ludzkiej. Warto się przyjrzeć poszczególnym typom argumentacji. Oczywiście jest, że nie można oczekiwać rozstrzygnięć etycznych odnośnie do statusu embrionu wyłącznie na podstawie przesłanek biologicznych. Z punktu widzenia biologii nie tylko embrion, ale również w pełni ukształtowany, dorosły człowiek nie jest niczym innym jak tylko „samoreprodukującym się stanem agregacji materialnego substratu”,² czyli – jak się to czasem określa – „grudką komórek”. Rozwiązanie dylematu może przynieść jedynie etyczny namysł nad wyjątkowym statusem osoby ludzkiej w świecie istot żywych oraz relacją pomiędzy w pełni ukształtowanym człowiekiem a pierwszymi stadiami jego istnienia. Niemniej jeżeli chcemy roztrząsać zaznaczone w tytule ni-

niejszego artykułu zagadnienie, to właśnie embriologia musi stanowić bazę do namysłu nad tym, z czym (lub z kim?) mamy do czynienia, gdy podejmujemy działania na embrionie i płodzie ludzkim. Próby określenia statusu embrionu na podstawie znaczenia przypisywanego mu przez otoczenie należy uznać za niewystarczające – stopień okazywanego mu szacunku byłby wówczas uzależniony od tego, czy jest on częścią tzw. projektu rodzicielskiego, czy też nie.³ Całkowita zależność embrionu od otoczenia – konkretnie od matki – lub też przydatność embrionu jako przedmiotu pragnień rodziców nie mogą jednak zostać uznane za wystarczające kryteria etyczne. W ramach takiej koncepcji szczególna wartość embrionu – i każdej innej istoty ludzkiej – byłaby wyłącznie nadanym z zewnątrz, „przypisanym” atrybutem, który mógłby być w każdej chwili zwerfifikowany i cofnięty. Jednak powszechnie przyjęty etos praw człowieka uznaje godność ludzką za wsobną i przyrodzoną wartość, należną każdej istocie ludzkiej niezależnie od opinii otoczenia. Embrion nie może być zatem traktowany jako przedmiot uprawnień innych ludzi, któremu będzie się okazywało szacunek tak długo, jak długo pozostanie elementem „projektu rodzicielskiego”, a gdy – jako nadliczbowy – przestanie nim być, powinność szacunku ustanie. Również przydatność terapeutyczna embrionu jako źródła komórek macierzystych nie może stanowić kryterium etycznego. Nie można wprowadzić kwestionować szlachetnych pobudek, dla których medycyna, poprzez rozwijanie terapii z użyciem embrionalnych komórek macierzystych, próbuje zaradzić dotychczas nieuleczalnym schorzeniom, ale nie można pominąć faktu, że ceną za ich pozyskanie jest uśmiercenie niepowtarzalnych istot ludzkich, które nigdy już nie otrzymają życia i możliwości rozwoju. Najmniej przekonujące są poglądy, które uzasadniają godziwość zużywania embrionów koniecznością poszerzania wiedzy, wolnością badań naukowych lub też racjami ekonomiczno-gospodarczymi. Podstawą takiej argumentacji jest założenie, że w przypadku ludzkiego embrionu mamy do czynienia jedynie z ludzką tkanką, której nie należy traktować inaczej niż każdy inny materiał biologiczny.⁴

Model stopniowanej ochrony

Wiele głosów w debacie na temat statusu embrionu skłania się do przyznania embrionowi ludzkiemu pewnych praw. Współcześnie zwolenników zyskuje przede wszystkim pogląd, że zakres ochrony przysługujący człowiekowi w okresie prenatalnym zależy od stopnia jego rozwoju. Model ten, na którym się opiera ustawodawstwo niektórych krajów, jest również forsowany na poziomie ogólnoeuropejskim. Zgodnie z tą koncepcją embrion nie byłby traktowany jedynie jako zwykły materiał biologiczny, ale jako ludzkie, chociaż jeszcze nieosobowe życie. Dokonują się rozróżnienia pomiędzy **istotą ludzką** a **osobą ludzką** – podczas gdy ta pierwsza stanowiłaby rodzaj rozwijającego się ku pełni człowieczeństwa, ale jeszcze nieosobowego życia, pojęcie osoby miałyby dotyczyć jedynie ludzi w pełni samoświadomych, zdolnych do formułowania życzeń dotyczących przyszłości. Taki pogląd wyłączyłby jednak z grona osób ludzkich nie tylko embriony i płody, ale także noworodki oraz ludzi umierających, a nawet tych którzy w wyniku odniesionych urazów na trwałe utracili zdolność kontaktu z otoczeniem. Trudności związane z przekonaniem, że embriony i płody ludzkie stanowią przedosobowe, a więc analogiczne do zwierzęcych fazy rozwojowe człowieka, ujawniają się zwłaszcza wtedy, gdy postawi się pytanie o granicę rozdzielającą obydwie fazy. Czy jest nią implantacja w macicy? Czy może zakończenie organogenezy? Czy też dopiero narodziny? Poza tym wobec propozycji stopniowanej ochrony człowieka w jego fazie prenatalnej trzeba postawić inne krytyczne pytanie: czy godność istoty ludzkiej i należy jej szacunek mogą być wyrażone niejako „w procentach”? W odróżnieniu od mniej czy bardziej godnego zachowania bądź mniej czy bardziej godnej celebracji, nie można przecież mówić o mniejszej czy większej godności człowieka. Nie można się oprzeć wrażeniu, że postulowana stopniowana ochrona jest jedynie pewnym zabiegiem semantycznym, mającym stworzyć wrażenie, że embrion i płód ludzki nie jest traktowany jedynie jak każdy inny rodzaj tkanki. Nawet jeżeli ten model wyklucza używanie embrionów i płodów ludzkich do banalnych, wątpliwych naukowo lub drugorzędnych eksperymentów, to jednak nie przyznaje embrionowi żadnej wsobnej wartości, traktując go jedynie jako pewne „dobro”, które musi konkurować z innymi istotnymi dobrami.

W przypadku, gdy godności embrionu i jego prawa do życia przeciwstawi się na przykład swobodę reprodukcyjną w ramach projektu rodzicielskiego, prawo do prowadzenia badań naukowych bądź też rozbudzone nadzieje terapeutyczne związane z użyciem embrionalnych komórek macierzystych, wówczas powinność szacunku wobec niego zawsze okaże się wartością podrzędną. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na bardzo niejasne postanowienia dotyczące traktowania embrionu zawarte w Europejskiej Konwencji Bioetycznej.⁵ W art. 18 ust. 2 zakazuje się wprawdzie wytwarzania embrionów wyłącznie do celów eksperymentalnych, jednak respektując wprowadzone przez niektóre kraje regulacje prawne, zezwalające na eksperymenty na embrionach nadliczbowych, postuluje się (art. 18 ust. 1) jedynie przyznanie im „adekwatnej ochrony”, nie precyzując, na czym miałyby ona polegać. W innym miejscu Konwencja zawiera wprawdzie stwierdzenia mówiące o prymacie interesów i dobra istoty ludzkiej nad wyłącznym interesem społeczeństwa i nauki, jednak jak się wydaje, nie w pełni dotyczą one embrionów ludzkich, szczególnie tych uzyskanych *in vitro*. Taki wniosek wynika z faktu, że art. 18 został wyłączony z kompleksu zasad dotyczących eksperymentów na osobach w ogólności (art. 16) oraz na osobach niezdołnych do wyrażenia zgody (art. 17). Umieszczenie embrionów uzyskanych *in vitro* w osobnym artykule tej Konwencji może sugerować, że traktuje się je jako osobną kategorię.⁶ W praktyce postulat „adekwatnej ochrony” jest więc równoznaczny ze skrupulatnym przestrzeganiem procedur w zakresie uzyskiwania zezwoleń i rejestracji przeprowadzanych działań, przy jednoczesnej zgodzie na daleko idące ingerencje w integralność embrionu, aż po jego unicestwienie. Trudno w takim wypadku mówić o adekwatnej ochronie embrionu.

Człowiek od poczęcia

Wydaje się, że rozstrzygnięcie pytania o status embrionu, a co za tym idzie – o należy mu stopień szacunku musi zostać dokonane na innej płaszczyźnie. Embrion jest niewątpliwie odrębnym od matczynej organizmem ludzkim, o czym świadczą zachodzące w nim procesy życiowe oraz jego wyposażenie genetyczne (**argument przynależności gatunkowej**). Choć jest on

całkowicie zależny od otoczenia, jednak wpływ czynników zewnętrznych może być określony w kategoriach stymulacji rozwoju samoorganizującej się istoty. W całym rozwoju embrionalnym i płodowym nie można wyznaczyć na tyle doniosłych skoków rozwojowych, by uzasadniły one ustanowienie jakościowej granicy, rozdzielającej życie przedosobowe od w pełni osobowego. Mamy do czynienia z rozwojem ciągłym, w ramach którego późniejsze stadia wynikają z poprzednich (**argument ciągłości rozwojowej**). Dlatego też pojęć „embrion” oraz „płód” nie należy używać w opozycji do pojęć „osoba” bądź „człowiek” (w znaczeniu: płód, a więc jeszcze nie człowiek), ale w analogicznym znaczeniu, czyli tak, jak stosujemy pojęcia „niemowlę”, „dziecko” lub „dorosły”. Oznaczają one różne fazy rozwojowe jednej i tej samej istoty ludzkiej (**argument tożsamości indywidualnej**). Od samego początku rozwoju embrion ludzki jest obdarzony potencjałem rozwojowym w kierunku pełnego ujawnienia cech właściwych każdej osobie ludzkiej (**argument potencjalności**). W pierwszych stadiach rozwojowych nie jest jednak jedynie **potencjalnym człowiekiem**, ale co najwyżej **potencjalnym dorosłym**. Analiza argumentów przynależności gatunkowej, ciągłości rozwoju, tożsamości indywidualnej i potencjalności pozwala na wysnucie wniosku, że przyjęcie procesu zapłodnienia jako zasadniczej cezury jest rozwiązaniem, które w przekonujący sposób pozwala zharmonizować dane z różnych dziedzin wiedzy.⁷ Skoro poza procesem zapłodnienia nie możemy ustalić żadnych jakościowych cezur w rozwoju prenatalnym człowieka, nie ma podstaw, by odmówić embrionom i płodom ludzkim praw przysługujących osobom urodzonym. Podstawowy szacunek, jakim są otaczani ludzie ze względu na niezbywalną godność, nie zależy ani od wieku, ani od kondycji zdrowotnej, ani też od korzyści, jakie społeczeństwo czerpie z ich istnienia.

In dubio pro embryone

Podstawą uznania godności osobowej embrionu i związanych z nią fundamentalnych praw nie jest zatem arbitralna decyzja czy konsensus społeczny, ale co najmniej ostrożna przesłanka, że z dużym prawdopodobieństwem możemy mieć do czynienia z osobowym życiem ludzkim. Prze-



słankę tę wzmacnia jeszcze fakt, że kwestionując ją argumenty nie są przekonujące, a wiele danych przemawia na jej korzyść. Jednak nawet gdyby uznać debatę nad statusem embrionu za nierozstrzygniętą, nie można się zgodzić z propozycją, by z niej całkowicie zrezygnować na rzecz kwestii czysto pragmatycznych. Jak sądzą zwolennicy tego rozwiązania, skoro nie ma pewności co do osobowego statusu embrionu, należy dopuścić możliwość eksperymentów na embrionach i ich zużywania. „Profit z wątpliwości” (*benefit of the doubt*) w tej kwestii czerpaliby potencjalni beneficjenci wykorzystywania embrionu, a nie on sam.⁸ Jednak ciężar dowodzenia spoczywa jednoznacznie na tych, którzy odmawiają embrionowi statusu osobowego, gdyż chodzi o wartość fundamentalną, jaką jest życie ludzkie. Nawet gdyby się chciało przyjąć, że dopiero z perspektywy dalszego rozwoju się okaże, czy embrion we wczesnej fazie rozwojowej to początek człowieka czy też chaotycznie rozwijające się komórki nowotworowe,⁹ wątpliwości powinny przemawiać na korzyść embrionu. Postawa ta opiera się na założeniu, że w pomyślnych warunkach embriony mają przed sobą „przyszłość podobną do naszej”. Taka argumentacja bierze pod uwagę obie strony sporu, konstatując jednocześnie przesłankę przez obie strony niekwestionowaną. Chociaż embrion nie może jeszcze realizować zdolności osobowych, a więc aktów, które są specyficzne dla przedstawicieli gatunku ludzkiego i stanowią podstawę ich godności, to jednak w przyszłości będzie w stanie te zdolności ujawnić. Dla tej argumentacji nie ma jakościowej różnicy między posiadaniem aktualnej dyspozycji, która nie może być ujawniona (jak u osób nieprzytomnych), a przyszłym jej wytworzeniem (jak u embrionów). W obu przypadkach szacunek, jaki im się dzisiaj okazuje, opiera się na prawdopodobieństwie przyszłych aktów, ujawniających osobę.¹⁰ Nie sposób nie zauważyć pokrewieństwa tego argumentu z jedną z najstarszych zasad etycznych ludzkości – zasadą wzajemności. Nakazuje ona traktowanie innych w sposób, w który chciałoby się być samemu przez nich traktowanym. W negatywnej formie zasada ta stoi u źródeł popularnej maksymy „Nie czyni drugiemu, co tobie niemiło”. Ze względu na potencjalność embrionu, zmierzającą ku ujawnieniu cech właściwych osobie ludzkiej, już teraz należy mu okazać szacunek. Zgodnie z inną zasadą prawa rzymskiego: *In dubio pro reo*, która stała

się integralnym elementem współczesnych kodyfikacji prawnych, w razie wątpliwości nie można osądzać na niekorzyść oskarżonego. Wydaje się, że zasada ta powinna też wpływać na konkretne decyzje dotyczące embrionów i płodów ludzkich. Nawet gdyby jednoznaczna odpowiedź na pytanie o status człowieka w okresie prenatalnym chciało się uznać za niemożliwą, to wątpliwość, czy mamy do czynienia z ludzkimi osobami w pierwszej fazie ich istnienia, powinna zostać rozstrzygnięta na ich korzyść. Człowiek nigdy nie będzie tylko jednym z „dóbr”, które w razie konfliktu z innymi dobrami musi zostać poświęcone.¹¹

Konsekwencje praktyczne

Uznanie embrionu ludzkiego za początkowe stadium rozwojowe osoby ludzkiej i przyznanie mu pełnych praw należnych każdemu człowiekowi pociąga za sobą praktyczne konsekwencje. Wszelkie działania, które podporządkowują prawo do życia embrionu i płodu innym, nawet istotnym wartościom, jak na przykład pragnieniu posiadania dziecka czy wolności badań naukowych, należy uznać za poważne naruszenie powinności szacunku, jaki mu się należy. Z etycznego punktu widzenia niedopuszczalne będą procedury selekcyjne, w ramach których prawo do życia embrionu i płodu będzie uzależnione od jego kondycji zdrowotnej bądź też oczekiwań otoczenia związanych z jego cechami i płcią (diagnostyka preimplantacyjna i prenatalna, wykonywana z zamiarem selekcji). Wobec powinności szacunku, jakim powinno się otaczać embriony i płody ludzkie, nie sposób też nie zadać pytania, czy powszechna już praktyka produkcji embrionów w ramach zabiegów zapłodnienia *in vitro*, a zwłaszcza wykorzystanie embrionów nadliczbowych do uzyskiwania komórek macierzystych, nie jest wyrazem czysto przedmiotowego podejścia do człowieka w pierwszej fazie jego istnienia? Nieprzekonujące jest uzasadnianie znacznej liczby wytwarzanych (i zużywanych z racji stosunkowo niskiej skuteczność tej metody) embrionów w ramach zabiegów zapłodnienia *in vitro* naśladowaniem natury. Rzeczywiście również w naturalnych warunkach szereg embrionów ginie, gdy z różnych względów nie dochodzi do ich zagnieżdżenia. Jednak zjawiska naturalne nie podlegają kwalifikacji moralnej. Świadome działania ludzkie nie będą nigdy

prostym „naśladowaniem natury” i przez podobieństwo do tych ostatnich nigdy nie staną się moralnie dobre.

Podsumowując, można stwierdzić, że we wszystkich działaniach diagnostycznych i terapeutycznych embrion i płód ludzki powinien być traktowany jako pacjent, a nie jedynie jako przedmiot „projektu rodzicielskiego” czy też materiał biologiczny do badań i eksperymentów. Podkreślenie powinności szacunku dla prenatalnej fazy rozwoju człowieka musi oczywiście uwzględnić ograniczone możliwości medycyny. Chociaż jest ona ukierunkowana na leczenie chorób i zachowanie życia, musi zaakceptować ludzką kondycję, do której należy także śmiertelność. Trzeba o tym pamiętać szczególnie w odniesieniu do tak dalece zagrożonego życia, jakim jest prenatalne życie człowieka. Podobnie jak wobec osób dorosłych uznanie godności i szacunek wobec embrionu i płodu może się wyrażać również w akceptacji nieuchronnej śmierci. Tam gdzie działania terapeutyczne zmierzające do podtrzymania życia człowieka w fazie prenatalnej okażą się niemożliwe, znajdują swoje zastosowanie zasady odnoszące się do pacjentów w stanie terminalnym. Wyrazem szacunku będzie w konkretnych sytuacjach przerwanie terapii uporczywej (przy kontynuacji działań obejmujących podstawową opiekę medyczną), a także troska o godny pochówek, co wyklucza użycie ciał embrionów i płodów wraz z innymi odpadami medycznymi. Szczególnie w tej ostatniej kwestii pojawia się konieczność wypracowania takich form obchodzenia się z martwymi embrionami i płodami, które odpowiadałyby należnemu im poszanowaniu. Traktowanie embrionów i płodów ludzkich z pełnym szacunkiem jest niewątpliwie warunkiem zachowania etosu, którego podstawą jest poszanowanie godności każdej istoty ludzkiej, również słabej czy upośledzonej. Nie można bowiem pogodzić prenatalnej selekcji z postnatalną solidarnością. Jeżeli człowiek ma pozostać dla człowieka – jak mawiali starożytni – „rzeczą świętą” (*res sacra*), wzajemny szacunek musi obejmować także jego prenatalne fazy rozwojowe.

Przypisy

1. Wśród wielu tekstów biblijnych warto zwrócić uwagę na fragment Księgi Wyjścia 21, 22-23. Zmiany wprowadzone w tym tekście przy tłumaczeniu z hebrajskiego na grecki (II w. przed Chrystusem) wskazują na daleko idące uwzględnienie praw płodu. Por. D.A. Jones: *The soul of the embryo: an enquiry into the status of the human embryo in the Christian tradition*. London-New York, Continuum Press, 2004: 46-56

2. „Wissenschaftlich betrachtet ist er ein sich selbst reproduzierender Aggregatzustand eines materiellen Substrats – «jenseits von Freiheit und Würde»”. R. Spaemann: *Kommentar. W: Die Unantastbarkeit des menschlichen Lebens: zu ethischen Fragen der Biomedizin. Instruktionen der Kongregation für die Glaubenslehre*. Freiburg, Herder, 1987: 73. Spaemann cytuje tu wyrażenie B.F. Skinnera.
3. G. Maio: *Die ethische Diskussion um embryonale Stammzellen aus internationaler Sicht – das Beispiel Italien*. *Z. Med. Ethik*, 2001; 47: 300
4. Przykładem takiego dokumentu może być chociażby: *Deklaracja w obronie klonowania oraz niezawisłości badań naukowych*. *Med. Wieku Rozwoj.*, 1999; 3 (supl.): 229-231
5. W literaturze przedmiotu używa się także określenia Konwencja o prawach człowieka i biomedycynie, Konwencja z Oviedo (Oviedo Convention), powołując się na hiszpańską miejscowość, w której została ona wyłożona do podpisu, lub nazwy Europejska Konwencja Biomedyczna
6. Na generalne niebezpieczeństwo traktowania praw embrionu jako osobnej kategorii, a nie jako aplikacji praw przysługujących wszystkim ludziom wskazuje J.-M. Le Mené: *Why is it a duty protect by law the pre-implantation embryo*. W: E. Sgreccia, J. Laffitte, red.: *The human embryo before implantation*. Città del Vaticano, Libreria Editrice Vaticana, 2007: 319
7. Argumenty tożsamości gatunkowej, ciągłości rozwojowej, tożsamości indywidualnej oraz potencjalności zostały szeroko omówione w: M. Machinek: *Spór o status ludzkiego embrionu*. Olsztyn, Wydawnictwo UWM, 2007: 160-219
8. Por. R. Song: *To be willing to kill what for all one knows is a person is to be willing to kill a person*. W: B. Waters, R. Cole-Turner, red.: *God and the embryo: religious voices on stem cells and cloning*. Washington, DC, Georgetown University Press, 2003: 99 n.
9. N. Knoepffler: *Forschung an menschlichen Embryonen: was ist verantwortbar?* Stuttgart-Leipzig, Hirzel, 1999: 111
10. Por. G. Damschen, D. Schönecker: *Zukünftig phi: über ein subjektivistisches Gedankenexperiment in der Embryonendebatte*. *Jahrbuch Wiss. Ethik*, 2003; 8: 70
11. Por. G. Damschen, D. Schönecker: *In dubio pro embryo: neue Argumente zum moralischen Status menschlicher Embryonen*. W: G. Damschen, D. Schönecker: *Der moralische: Status menschlicher Embryonen: pro und contra. Spezies-, Kontinuums-, Identitäts- und Potentialitätsargument*. Berlin-New York, Walter de Gruyter, 2003: 187-268